Nr. 103. Kraków, poniedziałek 13 kwietnia 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Zamach na namiestnika hrabiego Andrzeja Potockiego

Kraków, 12 kwietnia.

Młody student, Ukrainiec Siczyński, zabił dziś we Lwowie namiestnika Galicyi hr. Andrzeja Potockiego, podczas audyencyi.

Groźna wieść o zamachu rozeszła się po kraju z nadzwyczajną szybkością i spotkała się niemal wszędzie z niedowierzaniem. Nikt na ten krwawy zamach, na tę doraźną zemstę nie był przygotowanym. Na krześle namiestnikowskiem siedzieli w Galicyi od pół wieku przeszło ludzie, cieszący się stokroć gorszą sławą, niż zabity namiestnik, a represya, płynąca z pałacu namiestnika przeciwko Rusinom, bywała dawniej okrutniejsza i znacznie bardziej krzywdząca, niż za rządów hr. Andrzeja Potockiego.

Wprawdzie za jego namiestnikowskiego urzędowania opłakują Rusini w r. 1906 sześć trupów we wsi Lackie, trupów, które padły z powodu wojska, lekkomyślnie i zbrodniczo zarazem wyprowadzonego wówczas na pole politycznego ruchu. Wprawdzie nie zgasła jeszcze pamięć zabitego w Koropcu przed wyborami w lutym b. r. Marka Kahańca, wieśniaka, przebitego bagnetem w oczach swej rodziny, zabitego niewinnie...

Ale jeżeli Rusini widzieli w Andrzeju Potockim przeciwnika, to jednak najfanatyczniejsi z nich nawet muszą przyznać, że zabity namiestnik nie szedł na rękę szowinistom polskim, że — w przeciwstawieniu do swojego poprzednika — próbował on nawet zwalczać szaleństwa i wybryki narodowych demokratów, którzy z walki narodowej na Rusi czerpali całą swoją siłę, którzy z tej walki żyli i zapomocą niej chcieli sparaliżować wszelki rozwój ludowych stronnictw w polskiem społeczeństwie.

Hr. Potocki tę niewątpliwą zasługę swoich rządów zmniejszył przez powszechną opinię, że występował przeciwko narodowym demokratom nie tyle w imię sprawiedliwości, ile w imię interesów swojej partyi, której wpływom zagrażali narodowi demokraci.

Bo członkiem partyi, ratującym swój obóz od rozbicia, używającym swej ogromnej władzy na jej korzyść, pozostał zabity namiestnik aż do zgonu.

Pogodziwszy się z koniecznością reformy wyborczej, za którą głosował w Izbie panów, użył potem swoich wszystkich wpływów, ażeby złamać potężny rozpęd socyalnej demokracyi w walce wyborczej. Pod jego egidą, pod osobistym jego kierunkiem, w myśl jego woli „robiono“ ostatnie wybory do parlamentu, pierwsze wybory powszechnego głosowania. Nie będziemy nad jego otwartym grobem charakteryzowali bliżej tej pracy wyborczej, ale stwierdzamy, że samym sfałszowanym rezultatem wyborów nie załatwiono się jeszcze w miastach z klasą robotniczą, która nie ugięła się i nie cofnęła ani z jednego posterunku i prędzej, czy później utoruje sobie drogę do sprawiedliwego parlamentarnego zastępstwa.

Dla Rusinów wypadły wybory do parlamentu względnie pomyślnie: liczba ich posłów potroiła się i wpływ ich w parlamencie zależał już w znacznej części od konsekwentnej, rozumnej polityki ruskiego klubu.

Nawet przy sejmowych wyborach wzrosła znacznie liczba ruskich mandatów, co prawda głównie na korzyść reakcyjnych moskalofilów, którym zmarły namiestnik wrota do sejmu szeroko otworzył...

Strzały młodego studenta, skierowane w głowę namiestnika, są nietylko wyrazem zemsty za smutne zajścia na Rusi, ale także niezdrowych politycznych stosunków wśród samych Rusinów.

Nie tu miejsce wskazywać na chwiejność i niekonsekwencyę polityki klubów ruskich w parlamencie, ale to jedno zaznaczyć należy, że niekonsekwencya ta denerwowała i rozdrażniała wszystkie gorętsze i młodsze żywioły wśród Rusinów.

Z wyjątkiem naszych towarzyszów na Rusi, którzy wraz z całym obozem socyalistycznym prowadzą nieubłaganą, konsekwentną walkę z uciskiem, inne stronnictwa ruskie rozbudzały raz najenergiczniejszy ruch protestu przeciwko rządowi, to znów próbowały się w roli „Tyrolczyków Wschodu“, roli dwuznacznej i fałszywej.

Na tem tle mogło powstać mniemanie, że rząd wiedeński jest szczerym przyjacielem Rusinów, a tylko „polski“ namiestnik stoi wszystkiemu na przeszkodzie...

Ale i od tego mniemania aż do zabójstwa politycznego droga daleka. Aby ją przebyć, trzeba było egzaltacyi młodzieńczej, graniczącej raczej z rozstrojem nerwowym, niż z poczuciem, że dla patryoty ruskiego w Galicyi potrzebnym dzisiaj i nieodzownym był ten zamach zabójczy.

Strzały Siczyńskiego rozpętają jeszcze straszniejszy szowinizm w obu obozach; reakcya zechce wysługiwać się tym aktem osobistego porachunku politycznego. — W zmąconej wodzie zechcą załatwiać swoje interesy przeróżni wrogowie obu narodów, domagając się represyi, zawsze w takich razach bezmyślnej. Tem silniej powinny też zewrzeć się obozy ludu pracującego polskiego i ruskiego, aby z tego zamachu na osobę namiestnika nie wyrósł szereg zamachów na lud polski i ruski, **który nie może ponieść żadnej odpowiedzialności za strzały młodego studenta!**

Pomimo zamachu Siczyńskiego niech nikt nie zapomina, że nie jesteśmy tu w Rosyi i niechaj nie przychodzi nikomu chętka do wprowadzania w kraju rosyjskich politycznych stosunków!

Oświadczamy otwarcie, że potępiamy zamach na hr. Potockiego, że pobudki postąpienia młodego studenta uważamy za politycznie niewystarczające, a rezultaty jego czynu raczej za szkodliwe, niż dla Rusinów pożyteczne.

Droga zamachu zrozumiałą jest w państwach, gdzie niema wolności prasy, swobody organizacyi, ani sprawiedliwej reprezentacyi parlamentarnej. Ale w Galicyi wywalczono bodaj minimum wolności słowa i druku, zdobyto możność organizacyi społecznej, politycznej, kulturalnej i narodowej, tutaj wprowadzono też powszechne głosowanie do parlamentu i wszczęto walkę o reprezentacyę ludu w sejmie.

Tu koledzy Siczyńskiego rozwinęli największe może talenty agitacyjne, tu trybuna parlamentarna stoi otworem i dla narodowców ruskich, którzy niestety rzadziej znajdowali do niej drogę, niż do poufnych narad z ministrami.

Tutaj strzały były dzisiaj niepotrzebne.

Do tych zaś, którzy z potępienia tych strzałów żadnej innej konsekwencyi wyciągnąć nie zdołają, jak tylko żądzę odwetu i represyi, wołamy głośno, aby nie zapominali, że strzały młodego Ukraińca, to grzmiąca przestroga, że nienawiść między obu narodami zaczyna wprowadzać w życie publiczne Galicyi niezdrową gorączkę, że czas najwyższy pomyśleć o takiej organizacyi tego życia publicznego, aby żaden z narodów nie czuł się pokrzywdzonym, aby żaden nie drżał o swoją przyszłość!

Zabójstwo namiestnika, to chyba dość poważna sposobność do takiego zastanowienia się.

* * *

(*Telegramy*).

Lwów, 12 kwietnia. **Dziś po południu podczas audyencyi strzelił ruski akademik Siczyński do namiestnika trzy razy z rewolweru, raniąc go śmiertelnie.**

Lwów, 12 kwietnia. **Namiestnik hr. Potocki umarł o godz. 3 minut 15 po południu.**

Szczegóły zamachu.

Lwów, 12 kwietnia. Zabójca nazywa się **Mirosław Siczyński,** Rusin, słuchacz III. roku filozofii we Lwowie. Zgłosił się był on na audyencyę w sprawie osobistej, mianowicie podał, że chce prosić o suplenturę. Gdy Siczyński wszedł do pokoju audyencyjnego woźni, którzy stali za drzwiami, usłyszeli 3 strzały rewolwerowe, przybiegli zaraz tam i znaleźli namiestnika zranionego w 3 miejscach, mianowicie w głowę, rękę i nogę. Jakiś czas namiestnik był przytomny, spowiadał się i został opatrzony sakramentami. — Przed śmiercią prosił jeszcze szefa biura prezydyalnego radcę namiestnictwa Grodzickiego, aby telegrafował do cesarza, że był mu wiernym sługą. Przy łożu śmierci była obecna rodzina, żona z dziećmi, marszałek kraju hr. Badeni, arcybiskup Bilczewski, biskup Bandurski, komendant korpusu hr. Auersperg, prezydent miasta Ciuchciński, obaj wiceprezydenci namiestnictwa hr. Łoś i Kleeberg, wiceprezydent Rady szkolnej kraj. Dembowski.

Zabójca jest rodem z Czernichowiec i został natychmiast aresztowany. Obecnie odbywa się jego przesłuchanie w policyi.

Lwów, 12 kwietnia. Po dokonaniu zamachu miał zabójca powiedzieć: „Masz za wybory w Lackiem!“

Wedle innej wersyi miał Siczyński powiedzieć: „Oto za wybory, za Lackie, za Kahańca, za strejk, za uniwersytet!“

Ostatnie chwile hrabiego Potockiego.

Lwów, 12 kwietnia. Niesienie pomocy lekarskiej rannemu namiestnikowi trwało przez pięć kwadransów. Zawezwany prof. Ziembicki zastał już u łoża rannego dwóch lekarzy mianowicie dra Festenburga i Hinzego. Profesor Ziembicki zastosował w tej chwili wszelkie środki ratunkowe. Namiestnik był przytomny mniej więcej przez godzinę, przytomność jednakże coraz bardziej słabła choć namiestnik rozumiał polecenia lekarzy, które ci robili dla stwierdzenia przytomności n. p., aby poruszył ręką i t. d. Namiestnik wydał w ostatniej chwili pewne polecenia co do swego testamentu, zażądał księdza i przyprowadzenta dzieci. Ostatni kwadrans tj. od godz. 3 do 3¼ był namiestnik nieprzytomnym. Skutkiem porażenia mózgu nastąpił paraliż krtani i dalszy a wskutek niego śmierć.

Lwów, 12 kwietnia. Hr. Potocki przed śmiercią zamianował opiekunami dzieci Zdzisława hr. Tarnowskiego z Dzikowa i Ksawerego hr. Branickiego z Wilanowa.

Lwów, 12 kwietnia. Prof. Ziembicki podaje następujące szczegóły: Gdy przybyłem, zastałem już dwóch lekarzy, dra Festenburga i dra Hinzego, którzy powiedzieli, że namiestnik już przedtem wydał rozporządzenie ostatniej woli w ich obecności i komisarza Skrzyńskiego i, że zażądał spowiednika i przyprowadzenia dzieci. Prof. Ziembicki zastał namiestnika siedzącego w fotelu, broczącego krwią; natychmiast kazał przynieść łóżko, rozebrać rannego i rozpoczęło się badanie. Profesor Ziembicki widział dwie rany, chociaż uznaje możliwość, że są także i inne, jedną lekką na ręce, której dokładnie nie badał wobec daleko groźniejszej drugiej rany nad okiem. Kula zmiażdżyła kość i weszła do mózgu, naruszyła główne ośrodki mózgowe tak, że lekarze nie mieli już żadnej nadziei uratowania rannego, chociaż stosowano wszystkie środki wskazane przez naukę. Wstrzyknięto eter, kamforę etc. Cały ratunek trwał 5 kwadransów. Przez godzinę jeszcze namiestnik był przytomny, chociaż przytomność stopniowo słabła. Ale jeszcze przez cały ten czas rozumiał n. p. gdy polecono, żeby oczy otworzył, ścisnął lekarza za rękę i mógł jeszcze to wykonywać. Gdy marszałek Badeni przybył, już go namiestnik nie mógł poznać. W ostatnim kwadransie przytomność zupełnie go opuściła, nastąpiło porażenie i rzężenie. Czy namiestnik cierpiał, trudno stwierdzić, bo w takich razach przytomność jest tak osłabioną, że trudno jest rozpoznać, czy wszystkie zabiegi lekarzy wywoływały cierpienie. Nastąpił stopniowy paraliż, jak przełyku tak i innych organów, aż wreszcie nastąpił paraliż serca. Rano w mózgu była absolutnie śmiertelną.

Opowiadania naocznych świadków.

Lwów, 12 kwietnia. Od komisarza namiestnictwa Skrzyńskiego, który właśnie w chwili zamachu pełnił służbę przy audyencyach i odbierał zgłoszenia od przybywających na posłuchania oraz był obecnym podczas ostatnich chwil namiestnika otrzymała lwowska filia c. k. Biura koresp. następujące szczegóły zamachu: Sprawca zabójstwa przybrany w czarny surdut uczynił na urzędniku korzystne wrażenie i nawet najmniejszem zdenerwowaniem nie zwrócił na siebie uwagi, jakkolwiek tak straszne żywił zamiary. Byłem w przyległem biurze, opowiada dalej p. Skrzyński, gdy usłyszeliśmy krzyk i strzały. Wbiegliśmy natychmiast do pokoju i zobaczyliśmy namiestnika słaniającego się pod oknem z twarzą zbroczoną krwią. Pospieszyliśmy natychmiast z ratunkiem, posadziliśmy namiestnika na fotelu. Pierwsze kilka słów namiestnika dotyczyły żądania, aby sprowadzono księdza oraz aby w jak najoględniejszy sposób zawiadomiono małżonkę. Między innemi rzekł namiestnik: „mam kulę w mózgu“, potem przytomnie mówił w jaki sposób zawiadomić małżonkę, żeby jej zbytnio nie przerażać. Zaraz potem wobec najbliższego otoczenia uczynił rozporządzenie ostatniej woli. W chwilę potem nadeszli lekarze i zastosowali wszystkie

środki celem niesienia ratunku. Osłabienie wzmagało się coraz bardziej. Gdy żona przyprowadziła dzieci, widać było, że namiestnik tylko z wysiłkiem wyciągnął rękę, aby je pobłogosławić.

Przeniesiono namiestnika na łóżko. Jeszcze przez pewien czas był przytomny i gdy nadszedł ksiądz, namiestnik wyspowiadał się z zupełną świadomością polecając obecnym, aby usunęli się. Namiestnik był zupełnie świadomy swego stanu i polecił zawiadomić cesarza i wezwać natychmiast marszałka kraju Badeniego, chwilę potem przytomność zaczęła go opuszczać.

Lwów, 12 kwietnia. W chwili zamachu był hr. Potocki w mundurze i miał na sobie order Złotego Runa.

Mirosław Siczyński.

Lwów, 12 kwietnia. Mirosław Siczyński jest synem wdowy po ruskim księdzu. Liczy lat $20^1/_2$. Jak donoszą lwowskie dzienniki, nie brał on udziału w życiu politycznem; natomiast brat jego, który popełnił samobójstwo przed dwoma miesiącami, brał udział w procesie ruskich akademików. Ojciec Siczyńskiego był tym posłem na sejm, który wypowiedział słynną swego czasu mowę przeciw moskalofilowi Naumowiczowi, a później zainicyował wraz z Romańczukiem i Teliszewskim ugodę Rusinów z hr. Kazimierzem Badenim.

Lwów, 12 kwietnia. Podobno Siczyński powziął zamiar zabicia namiestnika jeszcze w czasie procesu ruskich akademików, czy też po zamordowaniu chłopa Kahańca podczas prawyborów w Koropcu w Buczackiem, gdzie kandydował hr. Henryk Badeni.

Przesłuchanie.

Lwów, 12 kwietnia. Podczas przesłuchania w policyi zeznał Siczyński, że nie miał wspólników, Zamachu nle dokonał z powodu nieprzyjaźni osobistej, lecz z pobudek czysto politycznych. Ponieważ nie znał namiestnika, miał przy sobie fotografię jego dla stwierdzenia tożsamości. Podczas rewizyi osobistej, jakoteż w mieszkaniu Siczyńskiego nic szczególnego nie znaleziono. Będzie on dzisiaj wieczorem przewieziony do więzienia sądu karnego.

Lwów, 12 kwietnia. Siczyński oświadczył, że mu żal hr. Potockiego jako człowieka, ale zabił go jako przedstawiciela systemu polityki, który uważał za swój obowiązek przełamać w interesie narodu ruskiego.

Lwów, 12 kwietnia. Z namiestnictwa przewieziono zabójcę w dorożce pod silną eskortą żołnierzy policyjnych do gmachu dyrekcyi policyi. Przesłuchiwany przez komisarza policyjnego zabójca twierdził, że myśl zabicia namiestnika powziął po śmierci zastrzelonego w Koropcu włościanina Kahańca. Z początku chciał zastrzelić namiestnika na ulicy i w tym celu miał przy sobie dla sprawdzenia tożsamości osoby fotografię hr. Potockiego, aby uniknąć możliwej pomyłki; później jednakże bojąc się mimo tego pomyłki, powziął myśl zastrzelenia namiestnika w sali audyencyonalnej i w tym celu wymyślił pozór starania się o posadę suplenta. Utrzymuje dalej, że z zamiarem swoim przed nikim się nie zwierzał; do gmachu namiestnictwa przybył zupełnie trzeźwy, nie piwszy przedtem żadnego alkoholu. W biurze prezydyonalnem wpisał się na listę audyencyonalną i ostatni z kolei wpuszczonym został do sali audyencyonalnej. Gdy stanął przed namiestnikiem, dobył browninga i dał kilka strzałów.

Aresztowanie matki i siostry Siczyńskiego.

Lwów, 12 kwietnia. Matka Siczyńskiego została aresztowana. **Zeznała ona, że namówiła syna do zabicia hr. Potockiego i że sama mu dała pieniądze na kupno rewolweru.** Odstawiono ją do więzienia sądowego.

Aresztowano też siostrę Siczyńskiego, Irenę, nauczycielkę w ruskiem seminaryum nauczycielskiem żeńskiem.

Lwów, 12 kwietnia. Równocześnie z przesłuchaniem Siczyńskiego udano się do pomieszkania jego matki, którą po krótkiem przesłuchaniu na miejscu również aresztowano i przeprowadzono na dyrekcyę policyi. Przed komisarzem policyjnym, który ją indagował, wyrzekła matka zabójcy następujące słowa: „Co tu długo o tem mówić. Nie chcę nic ukrywać; do osoby hr. Andrzeja Potockiego nie miałam żalu. ale miałam żal do namiestnika z powodu gnębienia narodu ruskiego. Omawiałam też z moim synem jego zamiar, namówiłam go i dałam mu pieniędze“.

Zarówno Siczyńskiego, jak jego matkę odstawiono wieczorem do sądu karnego.

Sprzysiężenie?

Lwów, 12 kwietnia. Mimo, że Siczyński oświadczył, iż nie miał wspólników, jednak policya usiłuje dowodzić, że istniało sprzysiężenie na życie hr. Potockiego. Komisarz policyi Reinländer oświadczył sprawozdawcom dziennikarskim, że istniało sprzysiężenie wśród ruskich akademików, że Siczyński został wyznaczony losem do spełnienia czynu i że policya o tem wszystkiem wiedziała, a jednak — nie zapobiegła zamachowi.

Pogrzeb.

Lwów, 12 kwietnia. Według dotychczasowych dyspozycyj pogrzeb namiestnika odbędzie się we wtorek rano z pałacu namiestnikowskiego do kościoła OO. Bernardynów, a stamtąd po mszy — na główny dworzec kolejowy, skąd będą przewiezione do Krzeszowic. Pogrzeb w Krzeszowicach odbędzie się we środę rano.

Kondolencye.

Lwów, 12 kwietnia. Prezydyum namiestnictwa natychmiast po zamachu wysłało telegramy z zawiadomieniami o wypadku do kancelaryi gabinetowej, cesarza, do generalnego adjutanta cesarza hr. Paara, do prezydenta ministrów, do ministra spraw wewnętrznych, oraz do ministrów Korytowskiego i Abrahamowicza.

Do Lwowa nadszedł już telegram kondolencyjny z Pragi od namiestnika Coudenhovego.

Lwów, 12 kwietnia. Na ręce pani namiestnikowej nadszedł wczoraj po południu telegram z Wiednia następującej treści:

„Głęboko wzruszony wiadomością o śmierci małżonka Pani, hr. Potockiego, w którym tracę oddanego mi wiernie, znakomitego urzędnika i męża stanu, który posiadał moje pełne zaufanie, wyrażam Pani pod wrażeniem tego wstrząsającego wypadku moje szczere współczucie i zapewniam Panią, że podzielam boleść Pani w zupełności. Oby Wszechmocny Pani dodał sił do zniesienia tej bolesnej straty.

Franciszek Józef m. p.

Lwów, 12 kwietnia. Posłowie moskalofilscy złożyli hrabinie Potockiej kondolencyę.

Demonstracye.

Lwów, 12 kwietnia. W mieście panuje wielkie wzburzenie z powodu zamachu. Wieczorem urządziła publiczność manifestacyę na ulicach. Z pod pomnika Mickiewicza udał się tłum publiczności przed gmach namiestnictwa. Przed pomnikiem wygłoszono mowę.

Lwów, 12 kwietnia. Młodzież akademicka wszechpolska i moskalofilska urządziła wspólną demonstracyę przeciw Ukraińcom. Wybito szyby w ruskim domu akademickim, w „Dnistrze“ i „Narodnoj Hostynnicy“.

Następnie demonstranci udali się pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemawiało trzech mowców, ostro występując przeciw Rusinom. Jeden z mowców, narodowy demokrata, oświadczył, że Rusini pokazali teraz, jaką bronią Polacy mają ich zwalczać; Polacy powinni teraz uznać język rosyjski i narodowość rosyjską w Galicyi, a odmówić uznania języka ruskiego i narodu ruskiego.

Mowcy wzywali magistrat, żeby nie przyjmował Rusinów na urzędników, oraz grozili, że na uniwersytecie lwowskim odtąd ruskich wykładów nie będzie, jakoteż wzywali hrabinę Potocką, żeby ruskiego duchowieństwa nie dopuściła do obrzędu pogrzebowego.

Wrażenie w Petersburgu.

Petersburg, 12 kwietnia. Wiadomość o zabiciu namiestnika hr. Potockiego wywołała w oficyalnych kołach głębokie wzruszenie. W kołach polskich panuje wzburzenie.

* * *

Hr. Andrzej Potocki

zginął mając lat 46. Pozostawił wdowę i 9 dzieci (3 synów i 6 córek).

Był to jeden z największych magnatów polskich, pan olbrzymich włości i właściciel wielu milionów. Rezydencyę miał w Krzeszowicach, oraz pałac „pod Baranami“ w Krakowie w Rynku. Żona jego z domu hr. Tyszkiewiczówna.

Karyerę polityczną rozpoczął od niepowodzeń. Jedynem dygnitarstwem, do którego zdołał dojść, był mandat radcy miejskiego w Krakowie; gdy jednak kandydował w r. 1899 na prezydenta miasta Krakowa, w głosowaniu pozostał w mniejszości przeciw p. Friedleinowi. Zato wkrótce został mianowany marszałkiem krajowym, a w r. 1903 namiestnikiem w miejsce hr. Pinińskiego.

Mianowanie hr. Potockiego namiestnikiem nastąpiło w feralnym dniu: 10 czerwca 1903; w nocy tegoż dnia został w Belgradzie zamordowany król serbski Aleksander Obrenowicz wraz ze swą żoną Dragą.

Przy reformie wyborczej hr. Potocki odegrał ważną rolę: z polecenia cesarza wpłynął na szlachtę polską, że zgodziła się na reformę wyborczą do parlamentu i sam w Izbie panów głosował za czteroprzymiotnikowem prawem wyborczem.

Jako okup za to uzyskał nieograniczone pełnomocnictwo co do przeprowadzenia wyborów w Galicyi i potrafił je też odpowiednio przeprowadzić.

W nagrodę za swą akcyę przy reformie wyborczej otrzymał order Złotego Runa.

Stronnictwo stańczykowskie traci w hr. Potockim swego głównego protektora, potężnego władzą, majątkiem i wpływami.

KRONIKA.

Kraków, 12 kwietnia.

☛ **Lokal administracyi „Naprzodu“ przeniesiony został** z ul. Długiej do domu, w którym się mieści drukarnia i redakcya „Naprzodu“: **ul. Filipa 11,** I. piętro.

Dział inseratowy „Naprzodu“ znajduje się przy placu WW. Świętych 8, I. piętro.

„Równouprawnienie kobiet“. Przy licznym współudziale osób, interesujących się tą kwestyą, odbyło się w piątek w sali Eleuteryi zebranie, urządzone przez tymczasowy komitet Związku równouprawnienia kobiet. Po krótkiem, lecz pełnem głębokiej prawdy zagajeniu przez przewodniczącą p. W. Zaleską, p. Marya Dulębianka z zapałem, ogniem i serdecznem a głębokiem przejęciem się sprawą w nader interesujących wywodach, opartych na znajomości odnośnych stosunków przedstawiła potrzebę i naglącą konieczność organizacyi kobiet przy współudziale życzliwych sprawie mężczyzn, celem odwalenia raz wreszcie muru krzywd i niesprawiedliwości, stojącego na drodze kobiety do pełnego i zupełnego jej rozwoju jako człowiek i obywatel. Skupienie, z jakiem wysłuchano tego niezwykle interesującego przemówienia, oraz gorące oklaski, jakimi zostało przyjęte, świadczyły o aktualności sprawy z jednej, zaś o szczerem zainteresowaniu się nią z drugiej strony. Następnie sekretarka komitetu p. Stączkowa w krótkiem streszczeniu zaznajomiła obecnych z treścią programu względnie statutu Związku. Po ożywionej dyskusyi tak odnośnie do treści, jak i formy organizacyi, na gorące wezwanie przewodniczącej i innych mówczyń z komitetu, jakoteż p. dra Z. Daszyńskiej-Golińskiej wszyscy obecni odrazu pierwszym krokiem do czynu zamanifestowali sympatyę swoją i zrozumienie doniosłości sprawy, zapisując się na zwyczajnych członków Związku.

Najbliższe posiedzenie komitetu Związku równouprawnienia kobiet celem omówienia form realnej pracy, w najkrótszym czasie podjąć się mającej, na którem p. Dulębianka przedstawi swoje w tym kierunku projekty, odbędzie się w poniedziałek dnia 13 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali wykładowej Uniwersytetu ludowego, Szewska 16, I. Tak nowozapisanych członków, jakoteż wszystkich, rozumiejących doniosłość sprawy i z nią sympatyzujących, uprasza się o niezawodne przybycie. M. Dulębianka, W. Zaleska.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramat. A. Nowaczyński.

Wtorek: „Uwielbienie krzyża“, dramat w 5 aktach Calderona.

Środa: „Dziady“, sceny dram. 7 obrazach A. Mickiewicza (ceny zniżone do połowy).

TELEGRAMY

z dnia 12 kwietnia.

Podatek od spirytusu.

Wiedeń. „Polnische Korrespondenz“ donosi: Wczoraj o godzinie 5 po południu u ministra skarbu Korytowskiego odbyła się konferencya komisyi, wybranej przez Koło polskie w sprawie podwyższenia podatku od spirytusu. W obradach wzięli udział prezes dr Głąbiński, członkowie Koła polskiego: Battaglia, Kolischer, Kozłowski, Łuszczkiewicz, Moysa.

Izba panów.

Wiedeń. Następne posiedzenie Izby panów odbędzie się we wtorek 28 kwietnia o godz. 3 po południu. Jedynym punktem porządku dziennego jest pierwsze czytanie ustawy o utworzeniu ministerstwa robót publicznych.

Panujący niemieccy, a jubileusz cesarski.

Wiedeń. „Korrespondenz Wilhelm“ potwierdza przybycie niemieckich książąt panujących w liczbie 14 do 16 z cesarzem Wilhelmem II. na czele, na uczczenie jubileuszu cesarza austryackiego, co nastąpi w dniu 7 maja.

Odsłonięcie pomnika Zoli.

Paryż. Dziś popołudniu odsłonięto w Suresnes pod Paryżem biust Zoli. Na uroczystości obecnym był zastępca prezydenta ministrów Clemenceau'a. Wygłoszono kilka przemówień. Podczas przemówień kilku młodych ludzi wznosiło nieprzyjazne okrzyki. Aresztowano 12 osób, z czego 4 zatrzymano w więzieniu.

Wilhelm II. i Bülow w podróży.

Korfu. Cesarz Wilhelm wczoraj przed południem odwiedził greckie i angielskie okręty wojenne, stojące w Korfu na kotwicy.

Rzym. Kanclerz ks. Bülow przybył tu w niedzielę w towarzystwie małżonki i będzie w poniedziałek przed południem przyjęty na audyencyi.

Rozgraniczenie Sachalinu.

Władywostok. (Pet. ag. tel.). Wczoraj wieczorem nastąpiło podpisanie i wymiana aktów w sprawie odgraniczenia Sachalinu przez przewodniczących rosyjskiej i japońskiej komisyi granicznej.

Krwawe starcie.

Londyn. „Daily Mail“ donosi z Nowego Jorku, iż w miejscowości Linden w stanie New Yersey przyszło do krwawych starć między robotnikami włoskimi, a robotnikami polskimi z Królestwa. Polscy robotnicy zajęci przy rafineryi Standard Oil Company, a będący obecnie bez zajęcia, wystąpili przeciwko robotnikom włoskim, którzy chcieli taniej pracować i tem samem pozbawić ich możliwości zarobku. Przyszło do walki na noże i rewolwery, przyczem 20 osób zostało zabitych, a wiele ciężko rannych.

Przegląd społeczny.

Baczność stolarze! Ruch cennikowy stolarzy w Krakowie rozpoczął się z dniem 1 b. m. Robotnicy stolarscy wnieśli do cechu, jako organizacyi majstrów stolarskich, trzymiesięczne wypowiedzenie cennika, obowiązującego na podstawie ugody z r. 1906, oraz przedłożyli projekt nowego cennika. Aż do ukończenia tej akcyi cennikowej zamiejscowi stolarze zechcą omijać Kraków!

Baczność malarze i pokostnicy! Z powodu grożącego strejku malarzy i pokostników w Bielsku-Białej należy miejscowości te omijać.

Baczność maszyniści i palacze. Fabryka papieru w Żywcu Zabłociu jest zbojkotowaną, dlatego nie należy w niej aż do odwołania pracy przyjmować.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność towarzysze krakowscy! Do komitetu majowego przyjmują wpisy dyżurni wszystkich organizacyj, oraz komitety podmiejskie.**

* **Wiedeń.** Stowarzyszenie postępowej młodzieży polskiej „Spójnia“ w Wiedniu podaje do wiadomości kolegów i koleżanek, iż lokal stowarzyszenia mieści się obecnie na Tendlergasse 7, I. p., IX.

Sprawy partyjne.

Archiwum partyjne. Do archiwum P. P. S. D. powinni towarzysze po trzy egzemplarze każdego druku partyjnego (każdej odezwy, książki, broszury, afisza, każdego numeru pism partyjnych i zawodowych, sprawozdań itd.), dalej wyroki w procesach politycznych, dawne protokoły organizacyj, dokumenty itd. przysyłać pod adresem: Tadeusz Bobrowski, Kraków, Wiślna 5.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.
(Telefon 710.)